Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 6. Nowy Targ, dnia 4. lutego 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi co każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I p. Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 200 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 9000 Mp. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) wolne od opłaty pocztowej.

Nasze stosunki gospodarcze.

Drożyzna! — Kto dzisiaj o niej nie mówi, kto nie narzeka? — Na każdym kroku aż do znudzenia słyszymy o pasku paskarstwie, odmienianym na wszystkie przypadki i momentalnie bez zastanowienia i znajomości rzeczy już znajdujemy przyczynę złego, a za każdym razem inną i inaczej pojętą. Raz winien wywóz, to znowu przywóz, rolnik lub kupiec. W tych naszych sądach czerpiemy bardzo dużo nieraz natchnienia w często bezmyślnych notatkach dzienników, wymyślających wraz z nami, w różnych wnioskach nagłych i interpelacjach w sprawie wzmagającej się drożyzny i td.

Gdy się wygadamy, a przedewszystkiem nawymyślamy na drugich, zaraz nam lżej — już uratowaliśmy Polskę i na tem koniec tu, gdzie dopiero powinien być początek, bo po wielu słowach należałoby się zastanowić nad tem, co się mówiło i nad złego przyczyną. Takie rozmyślanie przyniosłoby nam dużo korzyści, gdyż pozwoliłoby nam wglądnąć i zapoznać się nieco głębiej z jedną z najważniejszych podstaw naszego bytu niezależnego, z naszą gospodarką wewnętrzną i naszą sprawnością gospodarczą. Rozmyślania te możeby nas zaprowadziły do zupełnie innych wniosków jak te, które wysuwamy naprędce, lub czerpiemy z notatek brukowych dzienników. Pisać o tem i przeciwstawiać twierdzenia, może przeciwne utartej opinji, nie należy do przyjemności, ale spróbujmy.

Zdaje się, że popełniamy zasadniczy błąd w rozumowaniu, mieszając nasz niedostatek, ogólne zubożenie z pojęciem drożyzny. Wszak Polska to z małemi wyjątkami kraj najtańszy na świecie, raj dla wszystkich przybyszów z dolarami, frankami, funtami sterlingów i ci wszyscy zachwycają się taniością u nas, a my sami narzekamy na drożyznę. — Zamiast pisać, że gwałtownie dążymy do tego, aby ich się wyzbyć, czy może nie lepiej byłoby się nad tem zastanowić? Napewno warto o tem pomyśleć, lecz łatwiej nawymyślać na sprzedającego, niż trudzić się aż zastanawianiem. Dalej Rząd nasz ciągle walczy z drożyzną, a więc mozolne opracowywanie ustaw, ankiety, komisje, posiedzenia, sądy, kary, a rezultat? Prawie żaden. — Walka z wiatrakami. Wszystko to dużo kosztuje, a ceny podnoszą się z każdą niemal godziną, coraz wyżej. Jakaż przyczyna? Może słabość rządu? Pewno że i tu jest pewna racja, bo od chwili dźwignięcia się z niewoli jeszcze silnego rządu nie mieliśmy, każdy, jaki powstawał, już nosił z zarodku słabość zakulisowych intryg partyjnych, podziemnej opozycji. Więcej myślano o tem, jakby go obalić jak najprędzej, aniżeli nad tem jak rządzić nie wedle interesów partyjnych kompromisów, ale bezstronnie, jak dobro państwa wymaga.

Rząd taki nie może mieć siły i trzeba raz skończyć z podobną taktyką, niedlatego właśnie, aby podjęta walka z lichwą lepsze wydała rezultaty, ale dla wzmocnienia podstaw naszej gospodarki, bo wtedy lichwa o ile gdzie jest, zniknie sama z siebie, jak wrzody z uzdrowionego organizmu. — Nie chorobę trzeba leczyć, ale chorego, którym jest nasze państwo.

Wojna usiłowała wtłoczyć handel i przemysł w pewne ramy, okowy, dostosowane do jej wymagań

i celów, lecz to się zupełnie nie powiodło. Handel i przemysł utorował sobie odwieczne drogi, jest tworem tak starym, jak ludzkość sama i nie można go bezkarnie z wolnego robić niewolnikiem. Handel był wolnym i takim pozostać musi. Podaż, popyt i pieniądz to są jego trzy żywotne źródła, które się dziś wstrzymuje lub mąci, bo niby jest wolnym, a jednak ma nałożone pęta, nie zawsze podyktowane jego istotnemi potrzebami, ale nieraz znowu wynikłe z żonglerstw partyjnych, a co gorsza tak często zupełnie nie przetrawione, to też zrobił się kulawym dziadem, zniedołężniał, stracił pęd i zdolność do inicjatywy. Dzięki nieodpowiedniemu pojmowaniu sprawy nasz handel zagraniczny dużo pozostawia do życzenia. (Wyjątek stanowią niektóre gałęzie naszego przemysłu, jak włóknisty). Prawda — dużo wywozimy, ale wywożenie, a handel to dwie różne rzeczy. Z kim my handlujemy? Przeważnie nie ze źródłem, ale z agentami zagranicznymi (najwięcej z Niemcami), a za przyniesienie wody ze źródła trzeba płacić. Największą też część korzyści tak z wywozu jak i przywozu nie my zgarniamy do kieszeni.

Z chwilą uzyskania naszego bytu niepodległego utraciliśmy to, czego prawie nie mieliśmy, ale co za nas spełniały zaborcze żywioły. Mowa tu o stanie średnim, naszem mieszczaństwie. — Raz już brak tegoż był jedną z głównych przyczyn naszego upadku politycznego, a dzisiaj co robimy dla jego podniesienia i wzmocnienia? Ponieważ go niema prawie, więc też interesy jego nie zostały należycie zastąpione [illegible], a partje inne bądź nie rozumieją i nie doceniają jego potrzeb, bądź też pochłonięte namiętną walką partyjną nie miały czasu i ochoty myśleć o kimś poza sobą. Kiedy się mówi u nas o mieszczaństwie? Dobrze wtedy, gdy kandydat na posła potrzebuje jego głosów, a zwykle tylko wtedy, gdy łajemy: paskarz, lichwiarz, złodziej i t. p. to są epiteta, które od góry do dołu słyszy i czyta, czy nasz kupiec czy przemysłowiec. Nad tem również warto zastanowić się chwilę i zapytać, czy to ma być jedyną zachętą dla handlu i przemysłu i jedynem tegoż poparciem? Nie zaprzeczymy, że podobne określenia są nieraz i słuszne w ustach rozgoryczonych, tylko maleńka pomyłka w adresie. Jeżeli się należą to tym spekulantom, których stworzyły te właśnie ustawy i pęta nałożone w czasie wojny i już po wojnie, które zrujnowały nasze mieszczaństwo, a całe społeczeństwo wydają często na łup zdzierców, którzy z handlem nie mieli nic wspólnego i mieć nie będą z chwilą, gdy tenże wróci do swojego normalnego łożyska. Mieszczaństwo cierpi na tem na równi z innymi i ubożeje z dniem każdym z niepowetowaną szkodą dla całego naszego organizmu państwowego. Rzućmy

---

WŁADYSŁAW ORKAN.

O Tetmajerowym „Skalnem Podhalu".

Podniosły się skrzyżale
Z zasutych wiekami cmentarzy —
Całe skalne Podhale
Ożyło, rozpieśnia się, gwarzy.
Wszystko, co śmiercią spało,
Do życia wkracza z nawrotem,
Aby przypomnieć się chwałą
I świat napełnić łoskotem.

Cóż za lud, dziwnie jedyny!
Cóż za orłowe postaci!
Niedarmo drżały niziny,
Szepcące o nich: „Skrzidlaci..."
Z martwych wstali z pod darni,
Zwołani wtórnie do życia —
Tacy, jak byli, harni,
Żywe ich istnie odbicia.

Jeszcze piękniejsi w gieście,
We wzięciu bardziej spaniali —
Nie dziw: sto lat i dwieście
W dumach kamiennych przespali.
Wyszli ku nam na jawę,
Jakby z pradawnych gdzieś wiecy —
Widma białe, choć krwawe,
Tak blizcy, choć dalecy.

Spojrzmy na Zycha z Witowa,
Jak się na śmierć sposobi —
Wie, iże ciało ziem schowa,
O nic się więcy nie głobi.
A oto znowu Smaś z Olce
Z Bogiem jednać się jedzie: —
Zbrój za pasem, pistolce,
Dwa muzyki, basisty na przedzie...

A któż nie zbaczy se w lęku:
„Bracie mój, ustąp mi tońca!"
Ten ukłon przed wrogiem — w przyklęku —
Nim zabił... nim wzięli go, Chrońca.
Abo, „Orlice" krwawe...
Te nam wywodzą na oczy
Jakąś zabytą przejawę,
Od której krew się w nas mroczy.

Abo ten... na Zmarzłym Stawie
W taniec śmierci porwany,
A jeszcze rytmem w „Sto-se!" — w sławie...
Wid niesłychany!
Abo starzy Nędzowie
Z Nędzowego Gronika:
Gdy im duch Dziada przepowie
Śmierć syna, Janosika...

Las cały-by zrachować,
By ich wszystkich wypomnieć,
Którzy żyli, minęli
I w Pieśni poszli ogromnieć...

tylko okiem po naszych miastach, gdzie te bogato zaopatrzone sklepy kupców znanych i zamożnych przed wojną gdzie te zapełnione magazyny, może są, ale nie tam gdzie być powinny. Mieszczaństwu brak pieniędzy. Znowu spotykamy się z tem słowem pieniądz.
(C. d. n.) (*Cel.*)

Handel duszą polską... niedozwolony.

Związek Podhalan śledzi od początku bacznie smutną sprawę Jaworzyny i Spisza. Z dzienników dowiadujemy się, że sprawa Jaworzyny, której rząd czeski i polski dotąd zgodnie nie załatwił, ma wrócić ponownie do Rady ambasadorów i tam być definitywnie rozstrzygnięta. Należy przewidywać, że rozstrzygnięcie to nie wypadnie inaczej, jak zostało załatwione w Mor. Ostrawie przez Komisję delimitacyjną we wrześniu r. 1922. Na podstawie tego rozstrzygnięcia miałaby przypaść do Polski mniej więcej tylko połowa obszaru Jaworzyny w zamian za 2 wsi, należące już do Polski: Kacwin i Niedzicę. Uważaliśmy zawsze i uważamy do dzisiaj, że takie rozstrzygnięcie jest dla Polski w wysokim stopniu krzywdzące i musimy przeciw niemu jak najenergiczniej zaprotestować. Nasze stanowisko zasadnicze jest, że Jaworzyna ma przypaść w całości do Polski bez żadnych rekompensat z polskiej strony. Wykluczamy wszelki handel zamienny z Czechami, a zwłaszcza zaś handel, którego przedmiotem mają być rdzennie polskie dusze. —

Dlatego wzywamy wszystkich posłów z Podhala, bez względu na ich zabarwienie polityczne, ażeby poparli jak najgorliwiej to nasze stanowisko i uczynili wszystko, co leży w ich mocy dla bezwzględnej słuszności sprawy i honoru Polski.

Zarazem prosimy P. Posłów, by zechcieli objawić, jak sprawa stoi, wraz jakich środków użyli do honorowego i słusznego załatwienia sprawy.

Nie spuścimy tej sprawy z oka i stoimy twardo na stanowisku, wyrażonem w uchwale Walnego Zjazdu Podhalan w Czarnym Dunajcu w sierpniu 1922 r., że Jaworzyna cała należy się Polsce, a handel zamienny duszami polskiemi jest niedozwolony i niehonorowy, gdyż w przeciwnym razie sami sobie kłam zadajemy, naszych braci najmłodszych się wyrzekamy, a wrogom zachłannym teraz i w przyszłości broń przeciw sobie w rękę wpychamy.

Zarząd główny Związku Podhalan.

Razem do wspólnej pracy.

„Podhale się budzi" tak powiadają wszyscy, co pamiętają Podhalańców z przed 50, a choćby i 20 laty. Przypomnijmy sobie tylko, ilu to gazdów niedawno we wsi prenumerowało jakąś gazetkę. Takich „mecenasów" można było policzyć na palcach jednej ręki. Dziś nieco inaczej, lepiej, ale jeszcze nie można powiedzieć, by było dobrze. Kto był na wojnie i przewędrował kawał świata, może poświadczyć, że Podhale jeszcze drzemie. Proszę tylko policzyć te gminy podhalańskie, które mają domy ludowe, proszę wymienić te wsi, które jeszcze wcale nie oglądały przedstawienia amatorskiego, lub nie słyszały pouczającego odczytu, proszę wskazać te parafje, gdzie młodzież dorastająca uczy się muzyki lub śpiewu. A czy jest w każdej gminie straż pożarna? A jeżeli jest, czy spełnia swe zadanie dobrze?

Przyjdą długie wieczory zimowe, które młodzież i starsi spędzają albo na ławie koło pieca, albo może w karczmie. Tyle czasu zmarnowanego na niczem, przespanego lub źle użytego, a szkoda go, wielka szkoda, bo już nie wróci. A bieda nie mniejsza od przedwojennej puka do drzwi, zagląda do okien.

Cóż robić? Trzeba rozpocząć pracę w tym kierunku, by zwłaszcza młodzież oderwać od lampartki i próżniactwa, a skierować jej ambicję i energię w inną stronę. Same jednostki niczego nie dokonają, trzeba się łączyć w Związki. Podhalanom najlepiej odpowiadają Związki Podhalańskie zorganizowane przez Synów Podhala. Nie uprawiają polityki, a bardzo chętnie spieszą, na wieś z pracą oświatową.

Jak je zakładać, poucza statut, który można każdej chwili dostać u prezesa Związku, dyrektora gimn. w Nowym Targu Zachemskiego.

Czego można dokonać w Związku, poucza koło młodzieży podhalańskiej w Waksmundzie. Mają swoją bibljotekę, chór ludowy, urządzają przedstawienia, zdobyli większy zapas kasowy, prenumerują kilka gazet, odbyli kilka wycieczek, z tych jedną do Krakowa.

Dla członków Związku sprowadzono już w zeszłym roku i zamówiono jeszcze na wiosnę większą ilość drzewek owocowych.

Ognisko Podhalańskie w Zubsuchem urządziło kilka udanych przedstawień amatorskich, obecnie tworzą własną bibljotekę.

Nie wątpimy, że w każdej gminie Podhala znajdzie się kilku światlejszych gazdów (wójt, radni,) lub parobczaków, niechże ci ujmą pracę w swoja rękę. Nie pójdzie to łatwo, zwłaszcza z początku, ale kto nie zacznie, ten i skończyć nie może.

Zacznijcie od czytania gazet, jak to zrobił Odrowążanin Łaś, autor listu z Holihrad, przedtem biedak na Podhalu, a dziś bogacz na Podolu.

Nie odkładać jednak roboty do jutra, trzeba dziś, zaraz zacząć, bo niema czasu do stracenia. —

Przegląd polityczny.

Polska. Obrady nad expose Prez. Ministrów gen. Sikorskiego w Sejmie zakończyły się przyjęciem do wiadomości programu gabinetu.

Obecnie rząd przystępuje do wykonania swego programu. Najważniejszą rzeczą będzie znaleść ludzi odpowiednich i środki potrzebne.

Dlatego najczęściej słyszy się dziś o nowych zamysłach podatkowych rządu. Podatki gruntowe będą się opierały o cenę korca żyta, budynkowe będą sto razy większe od obecnych, dochodowe zaś będą wynosiły do 2% rocznie, zaczynając od dochodu 2 miljonów. Same jednak podatki nie zdołają pokryć wydatków państwa, dlatego rząd szukać będzie dalszych dochodów w opłatach z monopolu tytoniowego, spirytusowego, z kolei i ceł. W celu zwalczania drożyzny środków spożywczych uznano zboże i mięso za artykuły, których nie będzie wolno wywozić dłuższy czas za granicę. Plany te rządu mogą się powieść łatwiej wobec tego, że marka niemiecka spada coraz więcej i już prawie zrównała się z naszą, która tem samem odczepia się od niemieckiej, a w razie równowagi budżetowej może łatwo pójść w górę. Trzeba zaś tego tem więcej, że długi Polski zagraniczne wynoszą obecnie przeszło miljard sto miljonów franków złotych, czyli 5000 miljardów marek papierowych. Nie byłoby to wiele, gdyby istniała równowaga między dochodami, a wydatkami państwowemi, gdyż przed wojną państwa o ludności równej Polsce miały pięć do ośmiu razy więcej długów.

Zatarg francusko-niemiecki. W Zagłębiu Ruhry, zajętem przez Francuzów, Niemcy urządzają coraz to nowe niepokoje, próbując doprowadzić do starcia między ludnością miejscową, a wojskiem francuskiem. Francuzi jednak zachowują zimną krew, a podburzających tłum urzędników wydalają z kraju. Prezydent ministrów francuskich Poincare (czyt. Puękare) jest zadowolony z dotychczasowego położenia i wzywa tylko naród francuski do jednomyślności. Tymczasem Niemcy poniosły nową porażkę. Komisja reparacyjna Mocarstw sprzymierzonych unieważniła moratorjum dla Niemiec, ponieważ 13 stycznia oznajmiły one o zaniechaniu wszelkich dostaw reparacyjnych do Francji i Belgji. Wobec tego 31. stycznia b. r. przypadnie najbliższy termin spłat niemieckich.

Kłajpeda. Stwierdzono już niewątpliwie, że wnapadzie na Kłajpedę brały udział wojska litewskie, skoro je rząd litewski odwołuje. Sejm litewski i Komitet litewski w Kłajpedzie uchwaliły przyłączenie tego miasta do Litwy z zachowaniem automonji. O tem przyłączeniu nie chce słyszeć ludność Kłajpedy i żąda usunięcia band litewskich przez Sojuszników.

Rosja. Od początku obecnego roku niema już odrębnych państw sowieckich, lecz jedno państwo o wspólnem wojsku, skarbie, obywatelstwie i t. d. Nazwa urzędowa tego państwa jest Związek socjalistycznych republik sowieckich, która wskazuje, do czego zdążają bolszewicy. Chcą więc oni wywołać w państwach sąsiednich przewroty bolszewickie, aby je potem pochłonąć. Dzisiejsza Rosja bolszewicka prowadzi tę samą politykę, co dawna carska.

Czechy. Czesi wszystkie swoje niepowodzenia na Słowaczyźnie, wywołane ich samolubną polityką, przypisują mniemanej działalności madziarskiej. Według nich niema już różnicy między językiem czeskim a słowackim, a kto tego uznać nie chce, jest przyjacielem Madziarów. Rozpoczynają natomiast umizgi do Rusinów przykarpackich, aby pracować nad ich rozwojem. Zdaje się jednak, że Rusini widząc, do czego doprowadził rozwój Słowaczyzny przez Czechów, będą się bronili rękami i nogami przeciw dobrodziejstwom czeskim.

ZIMA ORAWSKA.

Baba — Zima zeszła już z gór i rozgościła się w dolinach na dobre. Zarzuciła na świat swą białą, bezkreśną płachtę, oparła ją na czepcu staruchy Babiej Góry, a potem przypięła ją iglicami świerków na biodrach Magóry Orawskiej, przyoblekając ziemię orawską w godowy, nieskalanej bieli strój zimowy. A kiedy dokonała już tej pracy, chwyciła swemi lodowatemi palcami gardła potoków i zdusiła ich głos, co był ostatnim znakiem życia.

Cisza grobowa zaległa nad światem.

Czy cisza ta jest nieubłaganym zwiastunem i towarzyszem śmierci?

O nie! Bo wnet przeminie ten spokój ciszy.

Nie zgasło jeszcze życie, lecz cicho śpi, snem spokojnym snem sprawiedliwym. Zakwitnie jeszcze kiedyś pod gorejącemi promieniami słońca i wstanie z głębokiego snu.

I Duch narodu śpi . . .
I Jemu błysnąć musi słońce . . .

Marjan Gotkiewicz, Orawa.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów naszej gazetki zawiadamiamy, że kwartalną prenumeratę musieliśmy podnieść na 2000 Mk., a to z powodu ogromnej drożyzny papieru, składu drukarskiego i opłaty przesyłki pocztowej. Cena pojedynczego Nr. 200 Mk.

KRONIKA

„Janosik" A. Galicy w teatrze krakowskim. Teatr miejski w Krakowie wystawia dramat, napisany przez gen. Andrzeja Galicę, p. t. „Janosik", osnuty na tle walk wolnościowych ludu tatrzańskiego z panami węgierskimi. Dyrekcja teatru poczyniła dla wprowadzenia tej sztuki na scenę ogromne wkłady. Znany art. malarz Cz. Pronaszko przygotował dekoracje niezwykle i kostjumy, zaś muzyk K. Meyerhold opracował illustrację muzyczną dramatu, na motywach staro podhalańskich. Rzecz budzi w kołach szerokich, ze względu na temat znanej legendy tatrzańskiej jakoteż więcej jeszcze ze względu na autora, wielkie zainteresowania.

Donosimy o tem z dumą, jako przejawie wspaniałym geniuszu rasy podhalańskiej. Jenerał Andrzej Galica, rodem jak wiemy z Poronina, z zawodu inżynier, a czasu wojny żołnierz i dowódzca przy swych zajęciach wojskowych pisze wierszem rzecz o Janosiku — i to niebylejaką! Mający już chlubne imię jako twórca Dywizji Strzelców Podh., teraz przez ten nowy wyjaw talentu rasowego wchodzi do grona widnych w Polsce poetów podhalańskich.

Dumni możemy być z tego — gdyż każdy taki czyn twórczy naszych rodnych, hyr o nich po świecie, ich sławę, rozsławia też i imię Podhala.

Poświęcenie dzwonów we Frydmanie na Spiszu. Dnia 7/I 1923 odbyła się we Frydmanie na Spiszu piękna uroczystość poświęcenia nowych dzwonów. Dzwony umieszczono na rusztowaniu tymczasowem, przed kościołem. Rusztowanie przybrano pięknie zielenią i kwiatami, a dzwony barwnemi, szerokiemi wstęgami. Ludu zgromadziło się moc. Oprócz miejscowej ludności przybyło wiele gości z Dębna, z Krempach, Nowej Białej, z Krościenka, z Niedzicy, Kacwina i wogóle z całej okolicy. Ksiądz Dziekan Andraszowski rozpoczął uroczystość pięknem kazaniem. Po kazaniu ludność w wielkiej ciszy i skupieniu opuściła kościół i otoczyła dzwony, które ks. Dziekan Andraszowski z ks. Proboszczem z Krempach Andrzejem Hrycem poświęcili. Podczas obrzędu wzruszony lud płakał. Dzwony kosztują 7 miljonów sto tysięcy Mk. Gmina Frydman dała 3 miljony 200 tysięcy Mk. Felsztyn 134 tysiące Mk. Resztę dała Ameryka. Tu wspomnieć należy, jako dobrodzieja księdza Józefa Noworolskiego z Readingu, który sam ofiarował pół miljona Mk., również chrzestnych ojców, którzy złożyli 400 tysięcy Mk. Gmina Frydman zawdzięcza swe dzwony przedewszystkiem księdzu Dziekanowi Andraszowskiemu, który nie tylko poddał pierwszy myśl, ale i materjalnie przyczynił się do zamówienia dzwonów, następnie naczelnikowi gminy p. Michałowi Stankowi, Józefowi Organiściakowi i Janowi Iglarowi.

We czwartek 25. stycznia miał się odbyć w sali Domu ludowego zapowiedziany afiszami „Wieczór kolend" urządzony przez chór, orkiestrę gimnazjalną i orkiestrę miejską.

Program niesłychanie sympatycznie, starannie i z wielkim nakładem pracy przygotowany.

W przeddzień słuchały go setki młodzieży szkolnej z rzadkiem napięciem uwagi i zadowoleniem. Jakież jednak przykre rozczarowanie ogarnęło nas, kiedy we czwartek sala świeciła przeraźliwą pustką.

Widocznie cyrk z małpami i klownami, kino z pikantnemi historyjkami, albo występy krakowskich kabareciarzy więcej mają powabu, więcej znajdują poparcia i zrozumienia niż to, co wiecznie piękne i poważne.

Nawet cel szlachetny nikogo nie wzruszył. Żal nam młodzieży, której szlachetny zapał potraktowano z bezprzykładną obojętnością.

Szmugler w potrzasku. Od szeregu lat grasuje tu na granicach Głodówki i Lipnicy niejaki Leopold Fischer z Cz. Dunajca, który do Czecho-Słowacji szmugluje najpiękniejsze konie.

Niema w powiecie jarmarku, aby Fischer nie zakupił kilka koni i prowadził do Głodówki lub Lipnicy, gdzie mieszka jego zięć.

Aby mieć wyobrażenie o rozmiarach jego szmuglerstwa dosyć powiedzieć, że co najmniej na 2-3 pułków kawalerji koni wywieziono z Polski.

Uchodziło to dotąd pod okiem władz bezkarnie chociaż notorycznie ten proceder każdemu był znany. Kiedy szmugiel już szedł na dobre i przychwycono w Lipnicy 5 koni, a za granicą 6, wreszcie władze zdecydowały się zamknąć Fischera i jego parobka. Obecnie, jak wieść niesie, czynione są starania, aby Fischera uwolnić. Fischer za działanie przeciwko sile zbrojnej państwa powinien odpowiadać na Montelupich i przed sądem doraźnym.

Kasprowi Kurniawie ze Spisza i innym gazdom odpowiadamy na list do nas skierowany, że rozlepienie „plakastrów" zupełnie nie jest groźnem, ani się na żadne wojny czy „patalje" nie zanosi. Każde jednak państwo, w którym panuje ład i porządek, musi wiedzieć, jakim materjałem ludzkim może rozporządzać, wszędzie też podobne spisy się przeprowadza, a że w naszem dopiero co uporządkowanem państwie spisu takiego jeszcze nie przeprowadzono, więc też nic dziwnego, że i nań kolej przyszła. Wy zaś możecie wszyscy spokojnie przy babie za piecem siedzieć, bo chociaż do spisu iść trzeba, to Rząd polski tak, jak Wam obiecał, przez 7 lat nie pociągnie Was do żadnej służby wojskowej, ale też i osobno drugi raz spisu dla Was urządzał nie będzie. Wolność od wojska na lat 7. macie zagwarantowaną uchwałą sejmu, a więc ustawą, i tej ani województwo

ani starostwo, ani wójt ani Ministerstwo zmienić nie może. To tylko Czesi przyrzeczeń dotrzymywać nie lubią, ale Wy jesteście w Polsce, która, co dała, tego nie odbierze.

L. Czechowi Box 15 Sta D. Toledo, O. U. S A. odpowiadamy, że w Zakopanem wychodzi gazeta Zakopiańska. Prosimy napisać nam dokładnie, co Pan chce kupić, a chętnie udzielimy informacji, albo też prosimy posłać odpowiednie ogłoszenie, chociaż dziś trudno na taką odległość kupować. gdyż zanim przyjdzie do porozumienia, już kto inny kupi.

Księgarnia polska B. Połanieckiego we Lwowie wydaje „Record Świat kobiecy“, poświęcony modom strojom, koronkom, robótkom, wogóle wszystkiemu, co kobietę może obchodzić tak pod względem ciała, jak i duszy. Przegląd ogrodniczy fachowe pismo o znakomitych artykułach i takichże odpowiedziach na zapytania. Inżyniera Skwarczyńskiego wyszedł V. zeszyt Podręcznika budowlanego. W teatrze dla wszystkich ukazał się „Florek“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Drużba“ M. Bałuckiego, Monologi wojenne i pokojowe, J. B. Pobratymca tudzież „Kukusia Podlotkiem“. Wszystkie te utwory cechuje humor tak pożądany na scenkach amatorskich

Jasełka w Suchem. Dnia 6 i 7 stycznia b r. odegrały dzieci szkolne z Suchego Jasełka w sali p. Orawca w Poroninie staraniem PP. Nauczycielek.

Dochód w kwocie 66.425 Mk został przeznaczony na cele Ogniska Związku Podhalan w Suchem. —

Chcąc wyrazić serdeczne podziękowanie za moralną pracę nad naszemi dziećmi, oraz za sprawienie nam miłej rozrywki w czasie Świąt, składamy tą drogą W. P. P. Nauczycielkom serdeczne „Bóg zapłać.“ *Gazdowie ze Suchego*

Jasełka w Rogoźniku. Bardzo pomyślnie wypadły Jasełka w Rogoźniku, na których się dzieci spisały doskonale. Scena była bardzo dobrze urządzona. Jasełka przygotowała P. nauczycielka Romaniszówna, za co jej rodzice i dzieci serdecznie dziękują. Sala szkolna była wypełniona po brzegi. Obecni byli ks Prałat Krawczyński, p. nauczycielki z Ludzimierza, Dochód około 60 tysięcy, za co chcemy sprawić Mapę Polski do szkoły.

Jasełka w Lipnicy na Orawie. Chcąc wzbudzić troszeczkę ukochania szkoły i dać dzieciom chwilę rozrywki i przyjemności, urządzono w szkole w Lipnicy na Orawie w czasie ferji świąt Bożego Narodzenia przedstawienie Jasełek, odegranych przez dzieci szkolne. Chociaż wykonanie ról dla przeciętnie wprawnego oka widza pozostawiałoby wiele do życzenia, to jednak podziwiać można było śmiałość, zapał i przejęcie się małych aktorów, którzy nigdy w życiu tego nie widzieli i pierwszy raz grali. Taki wieczór dał nietylko dzieciom, ale i starszym wiele nieznanych tu przyjemność. Następne dwa wieczory grano tylko dla gości, dorosłej młodzieży i ludzi starszych. Przez obydwa wieczory ledwo mogła pomieścić gości dosyć obszerna sala szkolna. Dochód przeznaczono na T. S. L.

Zemsta czy zazdrość. Franciszkowi Tylce w Maruszynie odeszła jedyna krowa. Pożyczył pieniędzy i kupił sobie drugą, która miała przynieść ciele w tych dniach. Jednak rano zastał ją nieżywą w stajni. Jakiś zbrodniarz związał jej pysk powrozem i poderżnął gardło siekierą. Biedne bydlę męczyło się całą noc nim skończyło.

Ś. p. Jan Rembowski. Dnia 26. stycznia zmarł w Warszawie wielki artysta-malarz Jan Rembowski. Czytelnicy Gazety Podhalańskiej znają jego pracę drobną dla Nich wykonaną tj. nagłówek Gazety w naszym podhalańskim stylu. Dłuższy czas spędził w Zakopanem w sanatorjum Dłuskiego, które wspaniale ozdobił utworami swego pędzla. Ukochał i odtwarzał naszą surową, ale bogatą przyrodę. Całe życie spędził na usługach Sztuki. Cześć Jego pamięci!

Udziały na Gazetę podhalańską złożyli w dalszym ciągu: Poseł Medard Kozłowski 11 000 Mk. Składnica właścicieli pensjonatów w Zakopanem 11 000 Mk. Kozłowski Edward 11.000 Mk. Pęksa Jan 11.000 Mk. Dr. Türschmidt Wilhelm 11 000 Mk.

„Zabawa Taneczna“ pod protektoratem JWPana Starosty Dr. Jana Bednarskiego, Starosty Władysława Trześniowskiego, Dyrektora Jakóba Zachemskiego odbędzie się w sobotę dnia 10 go lutego 1923 r. w sali „Domu Ludowego“ (Sokoła) o godzinie 9 ej wieczór. Czysty dochód przeznaczony na Bursę gimn. i seminarjum żeńskie. Łaskawe datki uprasza się nadsyłać do rąk prof. Andrzeja Świętka, Bursa gimn. Nowy Targ. Zaproszenia wysyła Komitet w Nowym Targu.

Wiec w sprawie Jaworzyny w Warszawie. W niedzielę 21. b. m. odbył się w sali Tow. Higjenicznego w Warszawie wiec w sprawie Jaworzyny, urządzony staraniem Zjednoczenia pol. stowarzyszeń.

Do tłumu zebranej publiczności przemawiali mecenas Marjan Niedzielski, dr. Orłowicz i poseł Kozłowski, witany oklaskami przez zebranych

Uchwalono rezolucje, domagające się stanowczego, a szybkiego załatwienia sprawy Jaworzyny i to ze względu na nowy projekt granicy, bez poprzednich rekompensat.

Rezolucje te przesłano na ręce PP. Marszałków Sejmu i Senatu, Prezesa Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych.

Główny urząd statystyczny podaje powierzchnię zasianą zbożem ozimem w jesieni w r. 1922. Żytem obsiano bez Górnego Śląska 4 miljony 644 tysiące hektarów, pszenicą 966 tysięcy hektarów, czyli w porównaniu z r. 1921. powierzchnia zasiana żytem zwiększyła się o 2, 8 proc, zasiewy pszenica zmniej-

szyły się o 1, 9 proc. Cały obsiew zbożem ozimem wykazuje nadwyżkę o 1, 9 proc.

Do robotników jadących do Francji. Wobec nadużyć, jakie miały już kilkakrotnie miejsce w związku z wyjazdem robotników polskich do Francji, Związek Stowarzyszeń Odbudowy Dzielnic Zniszczonych, który otrzymał od rządu francuskiego mandat dla werbowania robotników do robót rolnych we Francji, podaje do wiadomości, że każdy robotnik, który przybywa z Polski do Francji, musi przed wyjazdem zawrzeć pisemną umowę z agentem stowarzyszenia. Umowa ta winna zawierać jaknajściślejsze określenie obowiązków, miejsca pracy, wynagrodzenia, oraz terminu kontraktu.

Podania o przypuszczenie do egzaminu dojrzałości w charakterze eksternistów w terminie letnim należy odtąd wnosić do Kuratorjum w nieprzekraczalnym terminie najpóźniej do dnia 15 lutego, w terminie zaś jesiennym najpóźniej do dnia 15 maja. Podania zgłoszone w terminie późniejszym jakoteż podania nie zaopatrzone potrzebnemi dokumentami nie będą uwzględniane.

Jak należy poszukać krewnych w Ameryce? Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, iż ze względu na to, że w Stanach Zjednoczonych nie są znane biura adresowe, ani system meldunkowy, w poszukiwaniu osób konsulaty Rzeczypospolitej w Ameryce napotykają na duże trudności. Ogłoszenie nazwiska w prasie amerykańskiej nie przynosi korzyści. Wobec tego należy podać następujące dane, bez których odszukanie krewnych lub znajomych jest prawie niemożliwe. 1) Imię i nazwisko poszukiwanego (czytelnie). 2) Miejsce i data jego urodzenia. 3) Data wyjazdu do Stanów Zjednoczonych: a) pod jakim adresem emigrant wyjechał, b) gdzie następnie przebywał, c) kiedy otrzymano ostatnią wiadomość od niego i jaki był jego ostatni adres. Jakiego wyznania był emigrant. W jakiem środowisku mógł się obracać (np. między Polakami, Rusinami, żydami). Czy miał tam krewnych lub znajomych (podać ich adresy). Czy emigrant należał w Stanach Zjednoczonych do jakiej parafji, lub towarzystwa (adres, lub nazwy). Czy poszukiwany służył w armji Stanów Zjednoczonych i jaki był jego adres. Imię i nazwisko, miejsce i obecny adres poszukującego (napisane czytelnie) oraz stopień pokrewieństwa do poszukiwanego. Do podań w sprawach poszukiwań winna być dołączona opłata stemplowa w wysokości 200 mk. polskich od podania, oraz polskich marek 50 od każdego załącznika. Adresować do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

Emigracja robotników do Francji. (Z wywiadu własnego „Gońca Krakowskiego"). Od dwu i pół lat, jak wiadomo, istniejąca w Krakowie misja francuska ułatwia bezrobotnym rolnikom polskim wyjazd do Francji na roboty rolne.

Robotnicy udający się do Francji jadą tylko na kontrakty, które zawierają z pracodawcami za pośrednictwem misji przed wyjazdem na ziemię francuską, bądź tu na miejscu bądź w Poznaniu. Każdy robotnik jedzie do Francji już z kontraktem w kieszeni, dobrowolnie podpisuje tu warunki, wie co go tam czeka i nie naraża się na żadne niespodzianki.

Wyjeżdżający przyjmowani są tylko do robót polnych, w tej właśnie dziedzinie brak jest we Francji rąk roboczych, sił fabrycznych Francja nie potrzebuje, niema też tu u nas w kraju żadnej takiej organizacji, któraby pośredniczyła w emigracji robotników, zdatnych do pracy w fabrykach.

Zgodnie z konwencją polsko francuską tylko ci nasi robotnicy mogą jechać do Francji, którzy zarejestrowani są w państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy, wyjeżdżają stąd bądź mężczyźni sami, bądź że swemi rodzinami, w takim razie dobiera się ludzi w ten sposób, by i dana kobieta i jej dzieci mogły przydać się tam do robót w polu.

Koszta podróży do Francji opłaca pracodawca, za pracę na miejscu otrzymuje robotnik nasz przeciętnie 100—150 franków, tj. 75.004—112.000 mkp. tudzież całodzienne utrzymanie. Wobec korzyści przy zamianie franka na naszą walutę uczciwy robotnik może łatwo zaoszczędzić część zarobku i przesłać rodzinie, pozostałej w kraju. Każdy emigrant musi tu w biurze pośrednictwa pracy poddać się poprzednio specjalnemu egzaminowi, który ma udowodnić, że dany osobnik posiada żądane wiadomości fachowe, że jest zdolny do robót rolnych. W sezonie zimowym, wobec ustania robót w polu, ruch emigracyjny znacznie się osłabił, a zapotrzebowanie sił roboczych do Francji wzrośnie dopiero z nadejściem wiosny.

Ilu żydów jest na świecie? Na podstawie pracy sjonisty niemieckiego Jakóba Leszczyńskiego, ogólna liczba żydów na całym świecie wynosi 15,783 262, z czego na poszczególne części świata przypada: Europa: Polska 4,100 000, Ukraina 3,300.000, Rumunja 1,000.000, Niemcy 500.000, Węgry 450 000, Czechosłowacja 349.000, Anglja 275.000, Litwa 250 tysięcy, Rosja sowiecka (Europa) 200.000, Austrja 200.000, Francja 150 000, Łotwa 150.000, Grecja 120 tysięcy, Holandja 106.300, Jugosławja 100.000, Turcja europ. 75 000, Bułgarja 45.000, Włochy 43.000, Szwajcarja 19 023, Belgja 15.000, Estonja 7.500, Hiszpanja 4 000, Danja 5.164, Szwecja 3912, Finlandja 2.000, Cypr, Gibraltar i Malta 1.445, Luksemburg 1270, Norwegja 1045, Portugalja 1000. Razem w Europie 11,474.668, Azja: Turcja azjatycka 177.550, Palestyna 85.000. Rosja azjatycka 76.262, Persja 40.000, Indje 20 980, Afganistan i Turkestan 18.316, inne kraje azjatyckie 15 371. Razem w Azji: 433.332, Afryka: 433.332, Ameryka: Stany Zjednoczone 3,300 000, Razem w całej Ameryce 3,496 225. Australja: 19.415. Brak statystyki dla Peru, Chin, Japonji Korei, Sjamu i t. d. Ale w krajach tych prawie niema żydów.

Ceny bydła na targu w Czarnym Dunajcu w dniu 29 b. m. okazywały silną tendencję zniżkową od cen ostatniego jarmarku. Ceny mięsa, wędlin i tłuszczów w jatkach pozostały dotąd bez zmiany. Masło 8 do 9.000, jaja za sztukę 120—150 Mk.

Ceny płodów rolniczych za 100 klg w ładunkach wagonowych loco Poznań lub Warszawa: żyto 85 do 92 000 pszenica 95—108.000, jęczmień browar. 65—70.000, owies 63—66 000, mąka żytnia 70% 138—148 000, otręby 50.000, groch 100 000, fasola 98.000, słoma żytnia luzem 18—22 000, prasowana 24—30 000.

Dnia 31/I. płaciła P. K. K. P. dolary drobne sztuki 35.017, grubsze 35.370—35 420, franki franc. 2160, kor. czeskie 1 015, marki niem. 0 70, 1 funt sterl. 164 250, Złoty polski w pożyczce złotej 4 300. Marka polska w Zurychu 0,0^{10}/₀.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia t. Sorka w Nowym Targu.